



I maja, formalna data akcesji unijnej: w tym przedmiocie powiedziano już niemal wszystko. Za, przeciw, obok – i nie na temat. Starannie obserwując polityczne i niepolityczne wypowiedzi naprawdę można dostać pomieszania zmysłów.

Potem jednak przychodzi chwila, kiedy wyłączamy wszystkie odbiorniki radiowe i telewizyjne, chowamy gazety i zostajemy z problemem sami. Jaka jest więc nasza prywatna opinia? Opinia naszych autorów, współpracowników i przyjaciół?

Od początku byliśmy ZA! Nie licząc na pracę za granicą, darmowy strumień pieniędzy, natychmiastowe zmiany mentalne i gospodarcze. Nie takiego drugiego maja nie nastąpiło – i nie nastąpi także piętnastego. Budowaliśmy moc polskiego mleczarstwa nie po to, by po przecięciu wstęgi natychmiast poszukać zajęcia śmieciarza w Londynie, czy Paryżu. Pieniądzy nie było albo w ogóle, albo te pożyczone trzeba będzie spłacić. Pierwszomajowe sztuczne ognie w Dublinie i Warszawie (z okazji powiększenia piętnastki do dwudziestki piątki) nie spowodowały, że miejscowi niemądrze zmądrzeli, piekło zamarzło i nigdy nie będzie już politycznych afer. Nadal, nawet jako koncesjonowani Europejczycy, będziemy wojować z własnymi zmorami, oporem materii, wszechwiedzą niektórych bliźnich, brakiem autostrad i pustawą kasą.

Prywatnie też jestem ZA. Ponieważ, jak i spora grupa współrodaków, nigdy nie czułem się na marginesie! Przed laty nie uwierzyłem, że Interwizja jest lepsza od Eurowizji... Słusznie – obydwie równie pompatyczne i nadęte. Prywatnie, jak ogromna grupa obywateli mojego kraju, zawsze czułem się Europejczykiem! Także patrząc na nieudane próby pierwszych zachodnich inwestorów, dla których bywało że pracowałem. Widziałem jak i dlaczego kuleją, co się w ich teoriach i zachowaniach nie sprawdza, bo nad Wisłą sprawdzić nie może. Lata zrobiły swoje, czegoś ich nauczyliśmy, dzisiaj działają sprawnie. Wkomponowali się w gospodarczy pejzaż, który też się przecież zmienił, zeuropeizował – albo jak kto woli stał sprawniejszym i lepszym.

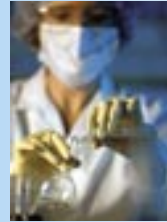
Ostatnie mleczarskie spotkanie w Mrągowie pozwoliło na wyartykułowanie najważniejszej w minionych latach opinii: ogromnym wysiłkiem zbudowaliśmy w krótkim czasie zrąb jednego z najnowocześniejszych sektorów branży spożywczej! W oparciu o autorski pomysł, solidną podstawę własnej myśli naukowej, własną pracę i własne pieniądze. Teoretycy, ci rzetelni i sprawdzeni, podpowiadają co czynić dalej – bo robota przecież nie skończona. Mówią to również na naszych łamach.

W języku romantyków ruszyliśmy z posad bryłę świata. Pragmatycy podpowiadają, że teraz trzeba uważać na zakręty. Sceptycy nadal nie wiedzą czy wsiedli do właściwego pociągu.

To przynajmniej jak w Belgii, Francji, Hiszpanii i Niemczech. Europa, mili Państwo, Europa...

Marek Zarębski
Redaktor Naczelny

NAUKA



Stabilność przechowalnicza serów dojrzewających4

POLEMIKI

Szanse producentów mleka.....8



Rynek mleka w latach 2004-2010..... 12

UNIA EUROPEJSKA



Irlandia – cud na szmaragdowej wyspie.....16

ONW – dodatkowe pieniądze z Unii ..20

Polska żywność podbija Europę24

ZARZĄDZANIE I MARKETING



Konsumenci kształtują konkurencyjność.....26

JEST PROBLEM



Ustawa z błędem 31

BYLIŚMY ...

Plotki, prawda i nagrody19

Wiosną nad jeziorem.....33

KSIĘGOWOŚĆ

Podatnik podatku VAT34

MOTORYZACJA

Trafic – prawda czy samochwalstwo37